

Pajka, Stanisław

Urzeczenie Kurpiami

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 8, 242-247

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

URZECZENIE KURPIAMI

TADEUSZ LEWOWICKI – profesor zwyczajny nauk humanistycznych – pracuje na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Jest autorem około 300 prac z zakresu dydaktyki ogólnej, psychologii różnic indywidualnych, filozofii wychowania, teorii systemów edukacyjnych. Spośród ważniejszych pozycji w Jego dorobku warto wymienić książki „Indywidualizacja kształcenia. Dydaktyka różnicowa” (1977), „Psychologiczne różnice indywidualne a osiągnięcia uczniów” (dwa wydania – 1975 i 1977), „Kształcenie uczniów zdolnych” (1980 i 1986), „Aspiracje dzieci i młodzieży” (1987), „Proces kształcenia w szkole wyższej” (1988).

W swojej karierze naukowej pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji. Między innymi piastował funkcje dziekańskie w Uniwersytecie Warszawskim, był – w latach 1985–89 – dyrektorem Instytutu Badań Pedagogicznych, wiceprzewodniczącym Komitetu Ekspertów d/s Edukacji Narodowej. Obecnie jest kierownikiem Katedry Dydaktyki Ogólnej w Uniwersytecie Warszawskim. Jest członkiem tak wysokich gremiów jak Centralna Komisja d/s Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych przy Prezesie Rady Ministrów oraz Zespołu Pedagogiki w Komitecie Badań Naukowych. Funkcje te pełni z woli środowisk naukowych – został bowiem wybrany w ogólnopolskich wyborach. Jest przewodniczącym Rady Krajowej Funduszu na Rzecz Dzieci, przewodniczącym Rady Naukowej ZG TWP i przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Badań Edukacyjnych. Wspomnieć wreszcie warto, że od lat pełni funkcję redaktora naczelnego najstarszego czasopisma pedagogicznego w Polsce (ukazuje się od roku 1912) – „Ruchu Pedagogicznego”. Od ponad roku pełni funkcję przewodniczącego Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. A poza tym prof. Tadeusz Lewowicki znajduje czas – i to od wielu lat – na stałe kontakty i współpracę z województwem ostrołęckim. Prowadzi seminarium doktoranckie, które w ramach swojej działalności wydało pracę pt. „Aspiracje młodzieży uczącej się” (1989) – opartą na wynikach badań w naszym regionie. Uczestniczy w pracach Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego. Już dwukrotnie był redaktorem „Zeszytów Naukowych” – OTN.

Z prof. drem hab. Tadeuszem Lewowickim rozmawia:

Stanisław PAJKA

STANISŁAW PAJKA: Cała nasza oświata – od przedszkoli poczynając, a kończąc na uczelniach wyższych – przeżywa, podobnie jak inne dziedziny życia publicznego, wiele trudności, kłopotów itp. Które z nich mogą okazać się najbardziej niebezpieczne, groźne?

TADEUSZ LEWOWICKI: Oświata w różnych krajach przeżywała i przeżywa rozmaite kryzysy.

Ostatnio opublikowane raporty amerykańskie przynoszą niekorzystną diagnozę szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych. Tworzony jest program poprawy stanu edukacji. Kryzysy oświaty we współczesnym – szybko zmieniającym się – świecie są niejako naturalne i nawet mogą prowadzić do istotnych, pożądanych przemian. Rzecz w tym jednak, że kryzysy te zazwyczaj nie są ani tak rozległe, ani głębokie, jak ma to miejsce w naszym kraju.

Tragedią polskiej edukacji jest jednoczesne wystąpienie – po pierwsze silnego kryzysu wartości, kryzysu sensu, kryzysu dotychczasowej racjonalności, organizacji życia indywidualnego i zbiorowego, a także – po drugie – gospodarczego i ekonomicznego. Kryzys wartości zagraża społecznym i indywidualnym motywacjom wspomnianych przemian – także przemian w oświacie. Kryzys gospodarczy i jego konsekwencje już teraz wyniszczają znaczą część substancji oświatowej. A zatem niezwykle niebezpieczeństwo związane jest z – powtórzę to – nakładaniem się, najogólniej mówiąc, kryzysu wartości i kryzysu gospodarczego, a także kryzysu dotychczasowego ustroju, któremu towarzyszy chaos dzisiejszego życia społecznego.

S. P.: – Co należy uczynić przede wszystkim, jakie podjąć działania, aby pomóc szkole, nauczycielom, w przezwyciężeniu tych wszystkich trudności, w jakich znalazła się szkoła?

T. L.: Dzieciom i nauczycielom pomoc może – po pierwsze – autentyczne uspołecznienie oświaty. Uspołecznienie przejawiające się m.in. we wspólnym kreowaniu rzeczywistości oświatowej przez nauczycieli, dzieci, rodziców i inne grupy zainteresowane losami dzieci i kondycją szkolnictwa. Doświadczenia innych systemów edukacyjnych świadczą o tym, że jest to droga przynosząca korzystne zmiany.

Ale – po drugie – oświacie musi pomagać państwo. Oświata powinna być sferą życia szczególnie chronioną i popieraną przez państwo. W sytuacji kryzysu gospodarczego i pauperyzacji znacznej części społeczeństwa musi to być pomoc skutecznie ratująca oświatę. W przeciwnym razie społeczeństwo polskie nie będzie w stanie z powodzeniem włączyć się do współpracy międzynarodowej. To edukacja wyznacza i wyznaczać będzie poziom rozwoju społecznego i gospodarczego. Dlatego poświęca się jej tyle uwagi i udziela pomocy w każdym państwie pragnącym odgrywać znaczącą rolę w społeczności światowej.

Tę oczywistą prawdę trzeba powtarzać i nie godzić się na oszczędności czynione właśnie na oświacie (a także na nauce, kulturze, ochronie zdrowia). Warto tu dodać, że nakłady na oświatę nigdy jeszcze nie były tak niskie jak obecnie – w roku ubiegłym wynosiły one poniżej 3% z podzielonego dochodu narodowego, w tym roku mogą okazać się jeszcze niższe.

S. P.: Szkoła współczesna wymaga zmian. Co należy zmieniać przede wszystkim?

T. L.: Przekształceniom ulec powinna – i powoli ulega – filozofia oświaty, edukacyjne doktryny. Oświata służąca głównie adaptacji młodych pokoleń do zastanych warunków zastępowana jest w świecie oświatą przygotowującą ludzi krytycznych i twórczych – podważających dotychczasowy ład, pragnących i potrafiących świat zmieniać na lepsze. Formowanie się nowej filozofii oświaty wymaga – rzecz jasna – znacznych przemian mentalności nauczycieli, kultury pedagogicznej ludzi dorosłych i młodzieży. Wymaga to zatem podjęcia działań edukacyjnych pomagających nauczycielom, rodzicom i dzieciom zrozumieć istotę proponowanych przemian. Towarzyszyć temu powinna oferta rozmaitych sposobów prowadzenia aktywności edukacyjnej. To pierwszy, bardzo ważny, obszar zmian – zmian w świadomości i – miejmy nadzieję – w motywacjach działań oświatowych.

Drugi obszar dotyczy przeobrażeń relacji między państwem, społeczeństwem, jednostkami i edukacją. Dotąd edukacja była silnie podporządkowana państwu, elitom władzy, służyła utrwalaniu narzuczonego porządku społecznego. Jednostka, człowiek uczestniczący w edukacji, miał niewiele do powiedzenia.

Dzisiaj podkreśla się, że państwo i edukacja powinny służyć jednostce. Struktury państwowe, a także systemy oświatowe, instytucje edukacyjne, powołane są do wypełniania owych służebnych funkcji. Dokonywanie się tych zmian jest bardzo trudne – ani państwo, ani instytucjonalny system oświaty nie rezygnują łatwo z dotychczasowych pozycji. Albo rezygnują ograniczając pomoc świadczoną oświacie, ludziom pragnącym z oświaty korzystać.

Ponadto jest trzeci obszar zmian. Hierarchiczny układ stosunków społecznych w szkole ustąpić powinien relacjom właściwym w społecznościach szanujących podmiotowość wszystkich członków tych społeczności, uznających prawa każdego człowieka – dorosłego i dziecka.

Pierwszy i trzeci z wymienionych tu obszarów zmian w znacznej mierze zależą od społeczności szkolnych czy społeczności uczestniczących w procesach edukacyjnych. Zależą zatem od nauczycieli, rodziców, ludzi kształtujących lub mogących kształtować cele, treści, metody aktywności oświatowej. Obszar drugi mocno zdeterminowany jest przemianami w całym życiu społecznym i politycznym, ale i w tych przemianach możliwy i wielce pożądany jest udział nauczycieli.

S. P.: Poważnych zmian wymagają także treści kształcenia. Myślę, że wiele z nich jest po prostu przestarzałych, nieadekwatnych do współczesnej rzeczywistości. Co Pan Profesor sądzi o tym?

T. L.: Podzielam ten pogląd. Pragnę przypomnieć, że w raporcie Komitetu Ekspertów (raport ten przekazany został jesienią 1989 roku władzom państwowym i oświatowym, a w postaci publikacji udostępniony społeczeństwu (zawarta jest wnikliwa krytyka treści kształcenia proponowanych w polskim szkolnictwie.

S. P.: A teraz przejdźmy do spraw związanych z naszym regionem. Otóż od kilkunastu lat utrzymuje Pan Profesor stale i wielostronne kontakty z województwem ostrołęckim. Czym tłumaczyć ten fakt bliskich związków z Kurpiowszczyzną i wieloma środowiskami naszego województwa?

T. L.: Mieszkańców i przyrodę obecnego województwa ostrołęckiego poznaję od ponad trzydziestu lat. Najpierw było to urzeczenie Puszcą Białą. Z czasem dotarłem do Puszczy Zielonej, do Kurpiowszczyzny. Nawiązane zostały bliskie kontakty ze środowiskami nauczycielskimi. Kontakty te nawiązywałem w dużej mierze z inicjatywy mojego Rozmówcy – dra Stanisława Pajki, animatora wielu poczynań oświatowych, rdzennego Kurpia. Tak oto ujawniam naszą wspólną tajemnicę.

Z regionem i jego mieszkańcami wiązą mnie wieloletnie badania. Od lat moje seminaria magisterskie w Uniwersytecie Warszawskim skupiają sporą grupę nauczycieli z tego regionu. W całym województwie pracują moi wychowankowie. Cieszę się, że dobrze sobie radzą w rozmaitych odpowiedzialnych rolach zawodowych.

Jest ponadto jeszcze jeden powód mojego zainteresowania tym regionem. Poza podstawowymi obszarami moich badań – pedagogiką i psychologią – pociągają mnie od lat sprawy współistnienia różnych kultur, pogranicza kulturowe. A tutaj właśnie łatwo znaleźć styki rozmaitych kultur i przenikanie się tych kultur, częściowo

też – jak w przypadku Puszczy Zielonej – podtrzymywanie odrębności, nawiązywanie do tradycji, dumę z chlubnej przeszłości, świadomość tożsamości. W innych warunkach i w innym kontekście społecznym miałem okazję poznawać podobne kwestie na Ziemiach Zachodnich, gdzie było znaczne nagromadzenie rozmaitych społeczności, różnych kultur. Ostatnio – w jeszcze innym wymiarze – prowadzę badania na Śląsku Cieszyńskim – także na Zaolziu. Silnym motywem tych zainteresowań jest to, że pochodzę z terenów, na których występowało wyjątkowe nagromadzenie różnych narodowości, kultur – z pogranicza Podola i Mołdawii.

S. P.: Dziękuję za to interesujące wyznanie. A co jeszcze przyczyniło się do tej bliskiej więzi z naszym regionem?

T. L.: Od dwóch lat znaczną część wakacji, wiele weekendów i wolnych dni spędzam – wraz z rodziną – w okolicach Wyszkowa. Mam więc możliwości niemal stałego uczestnictwa w życiu tutejszych społeczności.

S. P.: A czy można Pana Profesora uważać za obywatela województwa ostrołęckiego?

T. L.: Ależ oczywiście. Spędzam tu sporo czasu, czuję się związany z życiem regionu. Jestem też chyba uznawany za obywatela tego regionu. Przed laty zostałem wyróżniony odznaką „Za zasługi dla woj. ostrołęckiego”, co bardzo sobie cenię i traktuję jako potwierdzenie obywatelstwa tej Ziemi, a zarazem zobowiązanie do intensywnej aktywności na rzecz jej rozwoju.

S. P.: Województwo ostrołęckie kojarzy się z Kurpiami. Co szczególnie interesującego spostrzega Pan w ich historii i kulturze?

T. L.: Sądzę, że słusznie podkreśla się silne poczucie niezależności Kurpiów, ich wielką wolę obrony swojej wolności. Silne było poczucie grupowej tożsamości. Warto też dodać, iż był to lud pracowity, gospodarny, potrafiący wytworzyć kulturę materialną i duchową o własnych cechach, pewnej odrębności.

S. P.: Nieustannie – taka jest nieubłagana logika postępu – następuje zanik wielu elementów kultur regionalnych. Tak się również dzieje i na Kurpiach. Co przede wszystkim należy ocalać od zapomnienia?

T. L.: Wierzę, że postępu nie będzie kojarzyło się z zanikiem kultur regionalnych. W społeczeństwach o wysokim poziomie rozwoju przywiązuje się ogromną wagę do zachowania tych kultur. W sytuacji

tak dotkliwie niszczonej – m.in. przez wojny – kultury polskiej trzeba cenić i chronić każdą cząstkę rodzimej kultury.

S. P.: A jaką rolę w tym zakresie widziałby Pan Profesor dla szkoły?

T. L.: To podstawowa powinność i szansa edukacji. Przecież – jak już wspomniałem – szkoła ma pomagać w utrwalaniu i przekazywaniu wiedzy o historii, kulturze. Poznanie kultury najbliższej ojczyzny, „swojszczyzny” (jak określano to przed laty), jest ważnym elementem edukacji historycznej, obywatelskiej, kulturalnej. Jest jednocześnie szansą na uruchomienie tej kultury od zapomnienia i zniszczenia. Przekonanie to znalazło wyraz m.in. w treści piątego tomu „Zeszytów Naukowych” Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego. W tomie tym zamieszczone są liczne przykłady krzewienia historii regionalnej – także przykłady dotyczące edukacji szkolnej.

S. P.: Chętnie pomaga nam Pan Profesor w rozwijaniu społecznego ruchu naukowo-badawczego w regionie. Co należy zrobić, aby jeszcze bardziej działalność w tym zakresie mogła nobilitować województwo ostrołęckie?

T. L.: Ruch taki zazwyczaj jest sprawą pasjonatów, ludzi o osobliwym instynkcie społecznym. Sprzyja ich działaniom klimat uznania dla zachowań niekonwencjonalnych, aktywności poznawczej. Klimat taki muszą teraz kształtować elity intelektualne, one bowiem najlepiej rozumieją znaczenie fenomenu wspomnianych ruchów, a przy tym są wciąż skłonne działać bezinteresownie.

Wielkie zadanie spoczywa ma nauczycielach, którzy mogą odkryć i zaproponować młodzieży atrakcyjne i wartościowe formy aktywności. Duża część młodzieży – wbrew potocznym opiniom – jest zainteresowana aktywnością poznawczą, działaniami prospołecznymi. I to jest szansa dla społecznego ruchu naukowo-badawczego, dla młodzieży i dla regionu. Spełnienia tej szansy, pomyślnego jej wykorzystania życzę młodzieży i całej społeczności województwa. Ożywienie ruchu intelektualnego, odrodzenie aspiracji edukacyjnych, dążenie do zdobywania coraz wyższych kwalifikacji jest warunkiem powodzenia przemian społecznych, restrukturyzacji gospodarki, wprowadzenia nowoczesnych technologii, nowych dziedzin usług (np. informacyjnych). A to wszystko zadecyduje o przyszłości naszego społeczeństwa i państwa.

S. P.: Dziękuję za rozmowę i życzę jednocześnie Panu Profesorowi wszystkiego dobrego od Zarządu OTN, od nauczycieli, z których wielu to Pana wychowankowie, i całej Kurpiowszczyzny.